Nr. 270. Piątek, dnia 24 Listopada 1933 roku. Cena 10 gr. Rok XXVIII.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2050.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najmniejsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Zbrojenia morskie idą pełną parą

Przygotowania do wojny oceanicznej.

W ślad za Japonją i Ameryką i w Anglji przygotowania do wzmożenia produkcji przemysłu morskiego i lotniczego nabrały na sile. Dotychczas Anglja, głównie pod wpływem kryzysu, uprawiała politykę umiaru przy wytyczaniu granic budżetu wojskowego. W bieżącym jednak roku finansowym budżet floty brytyjskiej przewyższył zeszłoroczny na około 3 milj. funt. szt.

Jednym z głównych punktów ostatnich obrad władz partji konserwatywnej, był właśnie projekt rezolucji, wyrażającej „poważną obawę z powodu niezabezpieczenia obrony imperjum".

Autor tej rezolucji przy tej okazji mówił: „Kiedy się wojna skończyła, byliśmy największem państwem morskiem i lotniczem. Obecnie flota nasza jest skandalicznie zmniejszona, a nasze dowództwo marynarki przestało pracować". Podtrzymując te wywody leader konserwatystów Churchill dowodzi, że Anglja od czasu wojny „nieprzerwanie się rozbrajała, częściowo pragnąc pobudzić tym krokiem inne państwa, częściowo z powodów finansowych". „Obecnie taki stan musi się zmienić. Nie będziemy kroczyli drogą sławy wówczas, gdy wszystkie inne kraje staną się silne". Rezolucja została oczywiście przyjęta jednogłośnie.

W dniu 19 października, w rocznicę zwycięstwa trafalgarskiego, w czasie obiadu wydanego przez angielską Ligę Morską, wystąpił z wielką mową admirał lord Beeti. „Flota nasza jest nam potrzebna jeśli mamy nadal być mocarstwem. Musimy być silni, ażeby przedstawiać sobą cennego sojusznika... Flota nasza jest oporą naszej współczesnej polityki Doktryna naszych morskich możliwości opiera się na zabezpieczeniu naszym okrętom handlowych swobody ruchów. To jest alfa i omega naszego bezpieczeństwa. Obecnie, kiedy trudności ekonomiczne stają się mniejsze, trudności związane z obroną nabierają całkiem innego znaczenia. Nie mamy prawa ulegać temu żałosnemu stanowi rzeczy, jakiemu podlegaliśmy w latach ubiegłych".

Lord Beeti cyframi dowodził jak dalece Anglja pozostaje w tyle za innemi państwami w zbrojeniach morskich. Podkreślił naprzykład, że we flocie amerykańskiej służy obecnie 197 tysięcy ludzi t. j. przeszło 60 proc. więcej, niż w r. 1914. We flocie japońskiej w r. 1931 było 88 tysięcy ludzi (obecnie liczba ta jeszcze wzrosła), t. j. o 74 proc. więcej niż w r. 1914. Tymczasem we flocie angielskiej służy zaledwie 90.300 ludzi t.j. o 35 proc. mniej niż przed wojną.

W wydatkach budżetowych utrzymanie siły zbrojnej morskiej kosztuje Anglję 53 milj. funt. szt. natomiast wydatki Stanów Zjednoczonych — 75 milj. funt. szt.

Mowa lorda Beeti była wydrukowana w całej prasie angielskiej, stanowi ona bowiem etap w rozwoju kampanji o wzmocnienie angielskiej siły zbrojnej na morzu.

Wielce charakterystyczne jest, że w ostatnich czasach, zwłaszcza po rozwiązaniu Konferencji Rozbrojeniowej, w momencie tej właśnie kampanji, akcje morskiego przemysłu wojennego i częściowo przemysłu lotniczego zwyżkowały gwałtownie o 40 — 50 proc., niektóre nawet o 100 proc.

W Stanach Zjednoczonych trzechletni program zbrojeń morskich przewiduje budowę 37 okrętów (w tem 1 ciężki i 5 lekkich krążowników, dwie awjomatki, 24 trawlery, 4 łodzie podwodne i 2 kanonierki), o ogólnym tonażu 127 tys. tn. Budowa ta przeprowadzona będzie kosztem 238 milj. dol. Lecz jest to zaledwie część olbrzymiego funduszu morskiego, wynoszącego 3.300 milj. dol.

W tymże czasie japońskie ministerstwo marynarki wojennej wypracowało swój „drugi program", polegający na zbudowaniu 33 jednostek bojowych, a w tej liczbie 2 krążowniki, 2 awionetki, 14 miotaczy min, 6 łodzi podwodnych i 9 innych okrętów, jak również 8 nowych eskadryll lotnictwa morskiego. Kosztować to będzie 720 milj. yen.

Prasa angielska podała niedawno, że niezależnie od oficjalnego programu Japonja organizuje tajną seryjną produkcję części łodzi podwodnych.

Przygotowania do wojny na Oceanie Spokojnym idą pełną parą, czego niejako potwierdzeniem są tegoroczne gigantyczne manewry sił morskich, urządzone wespół z lotnictwem i tworzenie nowych baz morskich i lotniczych. Wiele mówiąca jest też intensywna rozbudowa przemysłu wojennego.

Nad Oceanem „Spokojnym" zbierają się niepokojące chmury, oblane krwawym refleksem.

Co z tego wyniknie dla świata, pokaże już niedaleka może przyszłość. S-o.

Z pobytu polskiej eskadry lotniczej w Moskwie.

Szef departamentu aeronautycznego M. S. Wojskowych, płk. Rayski na dworcu moskiewskim przed odjazdem do Warszawy w rozmowie z przybyłym na jego pożegnanie szefem sowieckiego lotnictwa wojskowego, Aksnisem.

Otwarcie uniwersytetu warszawskiego

Warszawa. — W środę minister W. R. i O. P. wydał rozporządzenie, na mocy którego uniwersytet warszawski otwarty zostaje w czwartek, dnia 23 b. m.

Uczelnia ta zamknięta została — jak wiadomo — w dniu 26 ub. m. w związku z zajściami, jakie się w tej uczelni rozegrały.

Otwarcie uniwersytetu połączone zostaje z nowemi wpisami. Jednak wpisy te otwarte są tylko dla tych studentów, którzy byli zapisani do albumów uniwersyteckich już w dniu 26 października.

Sprawa technicznego przeprowadzenia nowych wpisów rozważana była wspólnie przez p. rektora Pieńkowskiego oraz przedstawicieli ministerstwa oświaty. Postanowiono rozłożyć wpisy na kilka dni, rozpoczynając od najstarszych studentów.

Od dnia 27 do 30 b. m. odbywać się będą wpisy studentów II-go roku studjów i lat wyższych. Dla studentów pierwszego roku wpisy odbywać się będą od 1 do 5 grudnia.

Wykłady na uniwersytecie warszawskim rozpoczną się dla kursów wyższych od drugiego począwszy w górę w dniu 1 grudnia, a dla młodszych studentów od dnia 6 grudnia r. b.

W dniu 15 grudnia kończy się pierwszy trymestr. Dla wyrównania strat w programie naukowym, skrócone będą ferje Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy. Również nieco później rozpoczną się wakacje letnie. Pierwszy trymestr dla wyrównania strat zakończy się zamiast 15 grudnia — 22 grudnia. Drugi trymestr trwać będzie w bieżącym roku akademickim od 3 stycznia do 27 marca, a trzeci od 9 kwietnia do 10 lipca 1934 r., przyczem rok akademicki na pierwszym roku studjów zakończy się dopiero dnia 14 lipca roku przyszłego.

Postanowiono nie żądać ponownych opłat wpisowych. Studenci poniosą tylko koszta opłaty manipulacyjnej, która zresztą została obniżona z 10 do 2 zł. Wpłaty na konto czesnego uskutecznione przed zamknięciem uniwersytetu będą zaliczone. Termin wszelkich opłat został przesunięty do dnia 22 grudnia.

Na mocy zarządzeń zostanie usunięty z terenu uniwersytetu warszawskiego lokal stowarzyszenia „Bratnia Pomoc".

B. więźniowie brzescy

mieli się wczoraj stawić do więzienia.

Warszawa. — W środę upłynął termin zgłoszenia się do więzień skazanych posłów Centrolewu, b. więźniów brzeskich. W Warszawie mieli stawić się do więzienia mokotowskiego posłowie Barlicki i Dubois.

Barlicki złożył do władz sądowych prośbę o odroczenie mu rozpoczęcia wykonywania kary do dnia 25 b. m. Prokurator więzienny p. Jerzy Stumpf zadecydował uwzględnić prośbę p. Barlickiego i odroczenia udzielił do soboty włącznie. W ten sposób Barlicki może zgłosić się do więzienia dopiero w niedzielę.

Co do posłów Bagińskiego, Kiernika, Liebermana, Pragera i Witosa, którym wezwań nie doręczono i co do których ustalono, że przebywają zagranicą, zostały już wczoraj po południu rozesłane za nimi listy gończe.

W redakcji „Robotnika" odbyła się we wtorek wieczór herbatka pożegnalna dla b. posła Dubois, a następnie odbyła się akademja młodzieży socjalistycznej, której Dubois był przywódcą. Na akademji Dubois wygłosił przemówienie.

Dla informacji należy przypomnieć kary, na jakie zostali skazani oskarżeni, a mianowicie: Ciołkosz, Dubois, Mastek, Prager, Putek otrzymali po 3 lata, Barlicki, Kiernik i Lieberman po 2 i pół roku. Bagiński 2 lata, a Witos półtora roku. Wszystkim skazanym zaliczono areszt prewencyjny, wynoszący 3 miesiące.

Wczoraj do wieczora p. Dubois do więzienia się nie zgłosił. Wystosował on list do prokuratora. Otrzymano wiadomość, że p. Dubois postanowił czekać na sprowadzenie go pod przymusem.

W związku z wyjazdem poszczególnych oskarżonych zagranicę i uchyleniem się ich od odbycia kary, odbędzie się niejawne posiedzenie sądu okręgowego, na którem zapadnie decyzja o konfiskacie kaucyj, złożonych przez tych skazanych. Zabezpieczenie kosztów sądowych nastąpi najprawdopodobniej na prywatnem mieniu skazanych. Ponieważ skazani odpowiadają za koszty solidarnie, koszty mogą również być zabezpieczone na majątku ziemskim p. Witosa w Wierzchosławicach.

Sensacyjny wywiad u Hitlera

Co mówi o Polsce? Rezygnacja z Alzacji i Lotaryngji.

Paryż. — „Information" ogłasza wywiad, jakiego udzielił Hitler jej przedstawicielowi na temat pokojowości Niemiec.

Hitler zaznaczył w wywiadzie, że niema w Europie takiego sporu, któryby mógł usprawiedliwić wybuch wojny. Przy odpowiedniem poczuciu odpowiedzialności wszystkie kwestje sporne mogą być uregulowane pokojowo pomiędzy rządami.

Najlepszym tego przykładem jest Polska, owiana podniosłym duchem patrjotycznym oraz Niemcy, wierne swoim tradycjom. Pomiędzy obu krajami istnieją wprawdzie różnice zdań, oraz pewne płaszczyzny tarć, spowodowane warunkami lokalnemi, ale niema między niemi takich kwestji, któreby były w stanie opłacić przelew bezcennej krwi ludzkiej.

„Czyni mi się krzywdę — mówił Hitler —jeżeli się wciąż powtarza, że pragnę wojny. Wojna, czy oszalałem? Wojna nie uregulowałaby niczego, pogarszając jedynie obecną sytuację świata. Jakżeż mogę pragnąć nowej wojny, jeżeli ciążą na nas jeszcze skutki wojny ostatniej. Przed sobą mam jeszcze tyle pracy dla przywrócenia narodowi niemieckiemu poczucia honoru, a obecnie pragnę mu jeszcze przy wrócić radość życia. Jakżeż można więc przypuszczać, abym w tych okolicznościach pragnął unicestwić tę pracę przez nową wojnę.

Dalej Hitler mówił: Jeżeli jednak Francja dąży do wzmocnienia swego bezpieczeństwa przez odrębną umowę, to jest

Nowy dyrektor departamentu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. P. Leonard Możdżeński, nowomianowany dyrektor departamentu morskiego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

tem gotów wszystkiego wysłuchać, wszystko zbadać i wszystko przedsięwziąć.

Wobec mojego narodu, od którego w uroczysty sposób zażądałem aprobaty mojej polityki, wypowiedziałem się kilkakrotnie w ten sam sposób, podkreślając za każdym razem, że losy Alzacji i Lotaryngii są już uregulowane.

Na pytanie dziennikarza francuskiego, czy Niemcy powrócą do Ligi Narodów, Hitler odpowiedział: „Przez wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów dokonałem tego, co było konieczne i sądzę, że w ten sposób przysłużyłem się wyjaśnieniu sytuacji. Do Genewy nie powrócimy. Liga Narodów jest międzynarodowym parlamentem w którym główne mocarstwa kłócą się wzajemnie i agitują. Genewa zaostrzyła tylko różnicę zdań, zamiast uzgadniać je. Natomiast jesteśmy gotowi, co zresztą już dowiedliśmy, do podjęcia rokowań z tymi, którzy chcą z nami rokować".

Rozmawiajmy z Niemcami

ale nie redukujmy zbrojeń".

Głos p. Pfeiffera o wywiadzie z Hitlerem.

Paryż. — W przeciwieństwie do podnieconego tonu z jakim większość prasy francuskiej omawia wywiad Hitlera, redaktor „Neuf Temps" wzywa do przyjęcia wyrażonej w wywiadzie oferty Hitlera i bezwłocznego podjęcia dyplomatycznych rokowań między Francją a Niemcami.

W znamiennym artykule, którego autorem jest Edward Pfeifer, przyjaciel Daladiera, osobistości wpływowej w tutejszych kołach rządowych, czytamy: Sprawa Anschlussu interesuje przedewszystkiem Włochy, a nie Francję.

Sprawa kolonji zamorskich interesuje przedewszystkiem Wielką Brytanję.

Hitler potwierdza swe wyrzeczenie się Alzacji i Lotaryngii.

Minister Beck, podjąwszy bezpośrednie rokowania z Niemcami, uwolnił Francję od trosk co do „korytarza". Ponad polityką europejską dominuje od kilku dni nowy fakt niezmiernej wagi. Jest nim zbliżenie polsko-niemieckie. Nie potrzebujemy się dziś obawiać, że nas wciągnięto w wojnę na wschodzie Europy. Rozmawiajmy więc z Niemcami, lecz żeby nadać wagi naszym słowom, nie redukujmy ani o jednego centima naszego budżetu obrony narodowej.

TELEGRAMY

HITLEROWCY ZNIEWAŻYLI AMBASADORA FRANCJI W BERLINIE.

Wiedeń. — Według doniesienia „Sonntmd Montagszeitung" z Berlina, ambasador francuski w Berlinie Francois Poncet, w czasie jazdy samochodem został czynnie znieważony przez jednego z członków hitlerowskiego oddziału szturmowego.

Z tego powodu pruski minister spraw wewn. Frick wydał ostry okólnik poufny do wszystkich władz, zwracając ich uwagę na ten fakt i zabraniając na przyszłość podobnego rodzaju napaści na ob cych dyplomatów, mogących zawikłać Niemcy w niepożądane konflikty dyplomatyczne.

DRUGI ZAMACH NA B. PREMJERA JAPONSKIEGO.

Tokjo. — Na byłego premjera japońskiego Wakatsuki, którego chciano niedawno zamordować na dworcu w Tokjo, dokonano drugiego zamachu w pobliżu jego własnego domu. Sprawca zamachu Mazui należy do partji faszystowskiej. Podczas śledztwa w prezydjum policji przyznał się, że chciał byłego premjera zamordować.

ANGLJA ZBUDOWAŁA OLBRZYMI SAMOLOT BOJOWY.

Londyn. — „Times" donosi o ukończeniu budowy nowego angielskiego olbrzyma powietrznego, który obecnie odbywa loty próbne nad Londynem i okolicami.

Jest to wielki dwupłatowiec, zaopatrzony w 6 silników, mogący rozwinąć szybkość blisko 400 klm. na godzinę. Maszyna ta w przeciągu 5-ciu minut może wznieść się na wysokość 3,000 mtr., a w ciągu niespełna 12 minut na 6.000 mtr. Na pokładzie znajdują się cztery lekkie armaty, miotacze bomb, aparaty tlenowe, wielka stacja radjowa oraz instrumenty, umożliwiające latanie w porze nocnej. Promień działania nowego olbrzyma wynosi 5.000 klm.

Prawica hiszpańska nie zmierza do dyktatury

Paryż. — Wyniki wyborów w Hiszpanji żywo interesują opinję francuską. Ze sprawozdań prasy przebija wielokrotnie niepokój, czy republika hiszpańska jest zagrożona.

„Republique" uważa, że jedność prawicy byłaby w Hiszpanji niemożliwą, gdyby lewica była zgodną. We Włoszech rozłam partji lewicowej doprowadził do dyktatury, w Niemczech podobnie, w Hiszpanji rozszczepienie lewicowców zadało republice poważny cios.

Przywódca zwycięskiej w wyborach partji prawicowej Gil Robles oświadczył wobec przedstawicieli „Journal'u", że wynik wyborów był następstwem prześladowań religijnych w Hiszpanji i zachowania się socjalistów.

Gil Robles nie zmierza do żadnej dyktatury swej partji, będąc zwolennikiem rządu pośredniego, któryby złagodził nagłe przejście z lewej do prawej.

Dopiero okres przejściowy mógłby stopniowo przygotować teren dla właściwego rządu prawicowego.

—|x|—

SKUTKI ZWYCIĘSTWA PRAWICY W HISZPANJI.

Rzym. — W związku ze zwycięstwem prawicy w wyborach hiszpańskich koła watykańskie spodziewają się zaniechania polityki antyreligijnej w Hiszpanji i liczą na pomyślny układ stosunków. We dług wszelkiego prawdopodobieństwa arcybiskup Toledo i prymas Hiszpanji msgr. Goma y Thomas otrzyma na najbliższym konsystorzu kapelusz kardynalski. Arcybiskup Goma jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli świata katolickiego w Hiszpanji i dąży do zawarcia porozumienia między Watykanem a republiką hiszpańską. W akcji tej popiera go prezydent Zamorra.

POWTÓRNE GŁOSOWANIE W HISZPANJI 8-go GRUDNIA.

Madryt. — Powtórne głosowanie, które odbędzie się w połowie okręgów wyborczych, wyznaczone zostało na 8-go grudnia. Do głosowania tego lewica pójdzie zblokowana, co zmniejszy szanse prawicy.

Dymisja doradcy

prez. Roosevelta.

Waszyngton. — Doradca gospodarczy rządu amerykańskiego prof. Sprague podał się do dymisji na znak protestu przeciw polityce pieniężnej prezydenta Roosevelta i jego rządu.

Sprague oświadczył, że przyszedł do przekonania, iż bezpośrednią inflację można powstrzymać przez natychmiastowe zorganizowane zajęcie stanowiska przez cały naród amerykański.

Prof. Sprague był członkiem t. zw. „brain trustu" (trustu mózgów), t. j. grupy wybitnych profesorów ekonomji, których prez. Roosevelt bezpośrednio po dojściu do władzy powołał na swych doradców i pod wpływem których rozpoczął swą politykę „manipulowania" kursu dolara.

To też ustąpienie prof. Sprague jest najlepszą ilustracją załamania się w Ameryce wiary w skuteczność obecnej polityki walutowej prez. Roosevelta.

Londyn. — Rezygnacja doradcy finansowego skarbu amerykańskiego prof. Sprague wywarła w City londyńskiej bardzo ujemne wrażenie i wzmogła jeszcze bardziej brak zaufania do dolara.

Bezpośrednim skutkiem tej rezygnacji był spadek dolara o 8 centów z 5,44 i pół do 5,36 i pół w stosunku do funta szterlingów.

KOMISJA GŁÓWNA KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ ODROCZONA DO KOŃCA STYCZNIA.

Genewa. — Prezydjum konferencji rozbrojeniowej postanowiło odroczyć posiedzenie komisji głównej konferencji, wyznaczone na 4 grudnia, do końca stycznia 1934 r. W tym czasie mają się toczyć rokowania dyplomatyczne w sprawie usunięcia zasadniczych sprzeczności. W jaki sposób i na jakiej podstawie mają się toczyć te rokowania, albo kto podjąć ma w tej sprawie inicjatywę, uchwała prezydjum konferencji nie wspomina ani słowem.

AMERYKAŃSKO-SOWIECKIE POROZUMIENIE W SPRAWIE DŁUGÓW.

Waszyngton. — Prasa donosi, że podczas ostatniej konferencji Litwinowa z sekretarzem ministerstwa skarbu Morgenthauem została definitywnie uregulowana sprawa rosyjskich długów należnych Ameryce.

Litwinow w sobotę opuści Stany Zjednoczone.

ROSJA ROKUJE Z AMERYKĄ O PAKT O NIEAGRESJI.

Paryż. — Z Waszyngtonu donoszą, że rokowania sowiecko-amerykańskie dotyczą zarówno politycznego jak i ekonomicznego paktu o nieagresji. Sytuacja na Dalekim Wschodzie i utrzymanie w mocy istniejących traktatów stanowi główną troskę rządu Stanów Zjednoczonych.

Jak donosi agencja Havasa rząd japoński postanowił nie obsadzać narazie stanowiska ambasadora w Waszyngtonie. Rząd uważa, że przed nominacją nowego ambasadora musi dokładnie zbadać skutki i konsekwencje porozumienia sowiecko-amerykańskiego dla sytuacji politycznej na Dalekim Wschodzie.

WSPÓLNY PROTEST POLSKI i ROSJI PRZECIW NOWYM METODOM GENEWSKIM?

Paryż. — „L'Intransigeant" donosi w środę wieczorem z Genewy, że rządy polski i sowiecki przygotowują energiczny protest przeciwko nowym metodom polityki rozbrojeniowej. Przedmiotem protestu ma być w szczególności procedura zastosowana w ciągu ostatnich półoficjalnych konferencyj w Genewie, które się odbyły bez udziału Polski i Rosji sowieckiej.

PRASA PARYSKA PRZEPOWIADA UPADEK GABINETU SARRAUTA.

Paryż. — Los gabinetu Sarrauta rozstrzygnie się w ciągu dzisiejszej dyskusji w Izbie deputowanych.

Momentem krytycznym będzie dyskusja nad artykułem 6 projektu komisji finansowej, który mówi o reformie administracyjnej i obniżeniu płac urzędniczych.

Prasa paryska stwierdza jednomyślnie agonję obecnego rządu.

PŁK. FAWCETTE WODZEM SZCZEPU INDYJSKIEGO W BRAZYLJI.

Londyn. — Według doniesień, nadeszłych do tutejszego urzędu zagranicznego, zaginiony od r. 1927 w Ameryce południowej angielski badacz płk. Fawcette, znajduje się przy życiu i jest przywódcą indyjskiego szczepu w Matto-Grosso. Miał on się również ożenić z miejscową księżniczką indyjską.

Pułkownik Fawcette wyruszył w r. 1927 na czele ekspedycji angielskiej do niezbadanych terenów Ameryki południowej i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął.

Straszna katastrofa lotnicza

Pod Charkowem rozbił się największy samolot na świecie. — 14 osób zabitych.

Moskwa. — Pod Charkowem wydarzyła się tragiczna katastrofa lotnicza, w której rozbił się podczas lotu próbnego największy w świecie samolot osobowy, aparat „K. 7".

14 osób poniosło śmierć, M. in. naczelny pilot Sniegiriow, naczelnik działu montażowego fabryki lotniczej inż. Wernoti, przedstawiciel głównego urzędu awjacji Lippa, naczelnik działu kontroli technicznej Papczyński, oraz inżynierowie konstruktorzy: Szkołowski i Zarecki. Poza tem zginęło kilku techników i robotników.

Katastrofa wydarzyła się dnia 21 b. m. po południu.

Wiadomość do Moskwy nadeszła dopiero w środę o godz. 17-ej.

Przyczyny i bliższe szczegóły katastrofy nieznane. Powołano rządową komisję śledczą.

Samolot ten został niedawno ukończony i miał już za sobą kilka lotów próbnych.

W środę rano wyleciał ponownie z lotniska moskiewskiego do ostatniego lotu próbnego, przyczem na pokładzie znajdowało się trzech inżynierów, wśród nich jeden Amerykanin, kilku wyższych funkcjonarjuszy lotnictwa cywilnego oraz obsługa.

W chwili, gdy samolot znalazł się w pobliżu Charkowa, z niewyjaśnionych przyczyn nastąpił wybuch i niebawem cała maszyna stanęła w płomieniach.

Po kilku minutach płonący aparat runął na ziemię, rozsypując się w gruzy.

W katastrofie poniosły śmierć wszystkie znajdujące się na pokładzie osoby.

KRWAWE STARCIA STUDENTÓW HITLEROWCÓW Z POLICJĄ W BUKARESZCIE.

Bukareszt. — W środę w południe przyszło do krwawych starć między policją a studentami.

Studenci chcieli urządzić pochód propagandowy z przed uniwersytetu, celem zaprotestowania przeciw zawieszeniu pisma „Calenderul". Pismo to było dziennikiem narodowych socjalistów i oddawna ujmowało się za Niemcami.

Kiedy policja chciała rozpędzić studentów, przyszło do zaciętej bójki. Studenci rozbili oficerowi policyjnemu głowę i przewrócili samochód policyjny, wiozący zaalarmowane pogotowie i zdemolowali go.

Na miejsce zajścia przybył osobiście prefekt policji na czele oddziału policjantów. Ostatecznie policja rozproszyła studentów, lecz później rozpoczęły się jeszcze raz demonstracje, których celem jest widocznie chęć wpłynięcia na uchwały rady ministrów, która się zajmie sprawą zakazania ruchu narodowo-socjalistycznego.

OLBRZYMIE ROZMIARY AFERY WALUTOWEJ „ARBITRIUM"

Wiedeń. — Komunikat policji wiedeńskiej donosi, że afera walutowa szwajcarskiego towarzystwa „Arbitrium" zatacza coraz szersze kręgi.

Śledztwo wykazało, że organizacja „Arbitrium" obejmowała prawie cały kontyngent europejski i przemycała waluty i papiery wartościowe od 2 lat. — Tranzakcje wynosiły kilkadziesiąt miljonów szylingów rocznie.

W związku z tą aferą wdrożone zostały w Wiedniu dochodzenia przeciwko firmie bankowej Gartenberg.

Episkopat w sprawie

nauki religji w szkołach.

Warszawa. — Ministerstwo W. R. i O. P. przystąpiło w związku z reformą szkolną do opracowania nowego programu nauczania. Do opracowania nauki religji powołał wiceminister Pieracki komisję złożoną w części z wybitnych przedstawicieli szkolnictwa, w części zaś z urzędników ministerstwa.

Do wspólnych obrad jednak nie doszło, gdyż uczestniczący w komisji księża oświadczyli, że episkopat zabronił im udziału w pracach komisji.

Ministerstwo ogłosiło projekt drukiem na prawach rękopisu przesyłając go jednocześnie, w myśl istniejących przepisów, do uzgodnienia z episkopatem.

Episkopat nie wyraził zgody na przedłożony mu projekt ministerjalny, wobec czego ministerstwo zaproponowało episkopatowi złożenie kontrprojektu.

NORWEGJA ZAKAZAŁA PRZYWOZU WĘGLA POLSKIEGO.

Katowice. — Rząd norweski wydał czasowy zakaz importu węgla polskiego, a to w związku z świeżo zawartym traktatem handlowym angielsko-norweskim. W traktacie tym Norwegja obowiązuje się do pokrywania 70 proc. swego zapotrzebowania węglowego w Anglji. Ponieważ w ostatnich miesiącach dostawa węgla wspomnianych 70 proc. zapotrzebowania przeto aż do czasu wyrównania angielskiego kontyngentu przywóz węgla polskiego do Norwegji został czasowo wstrzymany.

HUTA LAURA NIE BĘDZIE ZLIKWIDOWANA.

Katowice. — Katowicka spółka akcyjna dla górnictwa i hutnictwa komunikuje, że notatka, jaka się pojawiła przed kilku dniami w prasie o zamierzonej likwidacji huty „Laury" w Siemianowicach, jest nieprawdziwa.

SZEF LOTNICTWA CZECHOSŁOWACJI PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

Warszawa. — Do Warszawy przybył z wizytą szef lotnictwa czechosłowackiego gen. Pfaifer. Dnia 22 b. m. o godz. 15 na lotnisku w Mokotowie wylądował trzymotorowy „Fokker L. 9", wiozący gen. Pfaifera, oraz jego towarzyszy.

Po uroczystem powitaniu na lotnisku o godz. 17 lotnicy czechosłowaccy podejmowani byli herbatką w Belwederze

DŹWIĘKOWE KINO „LUNA"
Najpiękniejszy aktor filmowy
JOSE MOJICA
z czarującą partnerką
ROSITĄ MORENO
w filmie p. t.
KRÓL CYGANÓW
ŚPIEW! TANIEC! ZABAWA!
Dodatek dźwiękowy FOXA i PATA.
Proces o podpalenie Reichstagu. Powitanie Paderewskiego po powrocie z Ameryki i wiele innych.

u p. marsz. Piłsudskiej. Wieczorem odbyło się przyjęcie w poselstwie czechosłowackiem.

Dzień 23 b. m. przeznaczony jest na zwiedzenie lotnisk i warszawskich fabryk samolotów.

MAJOR PIASECKI DRUGIM WICEMIN. KOMUNIKACJI.

Warszawa. — P. Prezydent R. P. mianował mjr. dypl. inż. Juljana Piaseckiego podsekretarzem stanu w ministerstwie komunikacji w III st. sł.

Mjr. inż. J. Piasecki jest d-cą baonu 36 p. p. Przedtem był on wykładcą w Wyższej szkole wojennej.

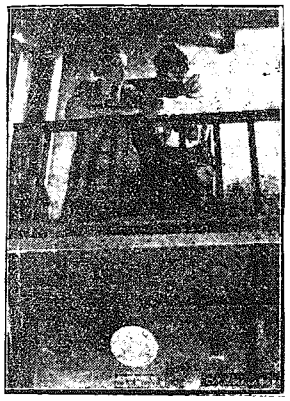

Z teatrów warszawskich.
Pp. Janecka i Kurnakowicz w nowowystawionej w teatrze Letnim sztuce autora węgierskiego Bus-Fekete p.t. „Pieniądz nie jest wszystkiem". Sztuka ta, będąc reportażem z życia jednej kamienicy, pełna humoru, jednocześnie zaś nie pozbawiona głębokiego znaczenia, spotkała się z bardzo przychylnem przyjęciem publiczności i krytyki.

Przed redukcjami
w przemyśle włókienniczym.

Łódź. — Pod przewodnictwem okr. inspektora pracy w Łodzi, Wyrzykowskiego, toczyła się konferencja z pięciu związkami przemysłowców włókienniczych, na której omawiano sprawę odstąpienia od zamierzonej redukcji robotników, zapowiedzianej w tym przemyśle.

Przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że przed przystąpieniem do redukcji robotników przedsięwezmą wszelkie możliwe środki, celem jej uniknięcia. Gdyby jednak redukcji nie udało się uniknąć, wówczas przeprowadzą ją w ten sposób, aby dotknęła stosunkowo najmniejszą ilość robotników.

W fabrykach wielkiego przemysłu włókienniczego w Łodzi nastąpiła w ciągu listopada dalsza redukcja zatrudnionych robotników.

Od początku listopada zredukowano w wielkim przemyśle bawełnianym i wełnianym prawie 2500 robotników. W chwili obecnej w wielkim przemyśle bawełnianym pracuje 375.000, w przemyśle wełnianym 13.252 robotników.

BYLI POSŁOWIE LIEBERMAN, PRAGER I KIERNIK SKREŚLENI Z LISTY ADWOKACKIEJ.

Warszawa. — We wtorek późnym wieczorem na posiedzeniu Rady adwokackiej w Warszawie dokonano w związku z zatwierdzeniem wyroku w sprawie b. więźniów brzeskich skreślenia z listy adwokackiej posłów: Liebermana, Pragera i Kiernika.

Polski oficer
wyratował troje dzieci z pożaru i sam zginął.

Wilno. — We wsi Zburacz pow. brzeskiego wydarzył się tragiczny wypadek podczas pożaru.

Na pomoc płonącej wsi pośpieszyli okoliczni mieszkańcy wraz z miejscową strażą pożarną. M. in. udał się również mjr. Szamota, przypadkowo bawiący w gościnie w jednym z pobliskich folwarków.

Gdy major przybył do wsi, zauważył, że koło płonącej chaty gromadził się tłum włościan, przyczem usłyszał krzyki i płacz kobiet. Okazało się, że w jednym z domów pozostało troje dzieci. Nikt nie odważył się pójść im na ratunek. Major nie zastanawiając się, skoczył do płonącej chaty i dzieci wyratował. W chwili jednak, gdy sam wyskoczył z płonącego domu, nadpalony sufit zawalił się, przysypując bohaterskiego oficera. Major zginął w płomieniach.

Nazajutrz odbył się jego pogrzeb. Chłopi pochwycili trumnę na ramiona i nieśli ją przeszło 10 klm. na odległy cmentarz, wyrażając w ten sposób hołd dla bohaterskiego majora.

UJĘCIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY W MUZEUM HR. KRASIŃSKICH.

Warszawa. — Śledztwo w sprawie sensacyjnej kradzieży obrazów w muzeum ordynacji hr. Krasińskich w Warszawie przyniosło już pozytywne rezultaty.

W areszcie znajdują się już dwaj sprawcy kradzieży, oraz trzej pośrednicy.

Wobec niemożności wywiezienia obrazów zagranicę złodzieje postanowili zaproponować ordynatowi hr. Krasińskiemu wykupienie skradzionych obrazów. Ponieważ ordynat hr. Krasiński wyjechał w tym czasie do swojej ordynacji Opinogóry w pow. ciechanowskim, konkretne pertraktacje w sprawie wykupienia skradzionych obrazów miały rozpocząć się dnia 28-go b. m. po powrocie hr. Krasińskiego do Warszawy. Tymczasem jednak władze śledcze unieszkodliwiły złodziei.

Feralny dzień
w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Sosnowiec. — Dzień wczorajszy był feralny dla Zagłębia Dąbrowskiego pod względem wypadków nieszczęśliwych. W Będzinie zawalił się podczas remontu komin w fabryce wapna „Eltes" przy ul. Siedleckiej i zmiażdżył na śmierć robotnika Roztacha.

W szybiku koło Wojkowic Komornych oberwała się ziemia, grzebiąc bezrobotnego Józefa Rumika, zajętego zbieraniem węgla. Rumik, 27-letni młodzieniec w pełni sił, poniósł śmierć na miejscu.

Rano na fatalnym przejeździe kolejowym w Strzemieszycach, jadący luzem parowóz najechał na furmankę zaprzężoną w jednego konia, a prowadzoną przez gospodarza Antoniego Kubisza z Siewierza. Skutki zderzenia były okropne. Kubisz odniósł ciężkie rany na całem ciele, i w stanie beznadziejnym został odwieziony do szpitala powiatowego w Będzinie. Koń został zabity, furmanka strzaskana na miazgę.

Tego samego dnia wezwano pogotowie ratunkowe do drukarni w Będzinie, gdzie zecer Feiwel Rosenblum doznał zmiażdżenia nogi przez maszynę.

Wreszcie na kopalni „Karol" w Zagórzu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy przetaczaniu wózków kopalnianych niejaki Rosenzweig.

Tak więc bilans nieszczęść jednej doby w Zagłębiu Dąbrowskiem wykazuje trzy trupy i dwóch rannych.

CLOU???...
Jest to francuskie słowo i oznacza dosłownie — gwóźdź w przenośna najciekawsza część widowiski
Otóż:
Clou sezonu w Częstochowie będzie najbliższy nasz program
Obok wspaniałej rewji muzycznej wystawiamy monumentalny dramat
PIEŚŃ SERCA
Premjera już w sobotę w kinie „EDEN"
w Częstochowie Aleja 12.

Od bólu uwalniają tabletki ASPIRIN
BAYER
Do nabycia we wszystkich aptekach.

WRAZENIA I UWAGI.

Głosy prasy o „Legjonie Młodych".

Senator Thullie w tygodniku „Katol. Głos Pracy" podkreśla **komunistyczne tendencje** w sanacyjnym „Legjonie Młodych" i apeluje do p. min. Jedrzejewicza:

„Cóż na to powie p. Minister Oświaty i obecny premjer p. Jędrzejewicz? Wszak zapewniał przed pół rokiem z trybuny Senatu, że jest **zwolennikiem wychowania religijnego młodzieży.** Oczekujemy więc, że p. Minister wkroczy w tym wypadku i nie dozwoli, by kierujące jednostki prorządowe „Legjonu Młodych" **głosiły otwarcie walkę z Kościołem katolickim i** przemawiały za propagandą **moralności bolszewickiej.** Przecież to sprzeciwia się wprost intencjom rządu, który nie chce walki z Kościołem katolickim i walczy otwarcie przeciw komunizmowi".

Pismo krakowskie „Głos Narodu" w N-rze 305 dodaje:

„dla ścisłości trzeba zauważyć, że podobne apele do rządu w sprawie **bolszewizującego** „Legjonu Młodych" zanosiło już wielu; ostatnio — „Czas". Dotąd jednak bez widocznego rezultatu".

„Przegląd Katolicki" pisząc o ostatnich zaburzeniach wśród akademików Uniwersytetu Warszawskiego, nadmienia:

„Legjon Młodych" jawnie już zwalcza Kościół, a o **miłości bliźniego** ma pojęcie zapożyczone z „czarnego Lądu".

„Sodalis Marianus" miesięcznik, z powodu ataku „Legjonu Młodych" na sodalicje, pisze:

„I nie chodzi tu bynajmniej o prorządowe nastroje, o sztandarowe popisywanie się państwową ideologią czy przywiązaniem do **marszałka Piłsudskiego.** Nie, bo i sodalisi **mogą być** entuzjastami Marszałka, entuzjastów takich wśród członków Sodalicji nie brak, — **chodzi wyłącznie o antykościelne nastawienie** „Legjonu Młodych". To co Legjon Młodych nazywa „walką z klerykalizmem", to dla sodalisów jest walka z religją. „Legjon Młodych" żąda obalenia Konkordatu z Rzymem, domaga się „wyzwolenia z pod okupacji klerykalizmu" w myśl haseł profesora Ułaszyna, dąży do obalenia „rzymskiej międzynarodówki", przymuje kodeks moralności Boya, — **otóż ideologji tej nie może przyjąć nie tylko sodalis, ale i żaden katolik.** Między zasadami Kościoła, a hasłami „Legjonu Młodych", rzucanemi na łamach „Państwa pracy" (i częstochowskiego „Dziś i jutro"— przyp. red) powstaje coraz głębsza przepaść"...

W „Kurjerze Warszawskim" o działalności „Legjonu Młodych" znów czytamy:

„prawicowy odłam sanacji zaczyna się trochę odżegnywać od ideologji „Legjonu Młodych".

Niedawno sanacyjno - konserwatywny „Czas" oburzony na wywody „Państwa Pracy" wyraźnie stwierdził, że „Legjon Młodych" reprezentuje jedynie część młodzieży państwowej i, że „głosząc hasła i idee wyraźnie komunistyczne" sprzeniewierza się ideologji obozu. Ale jednocześnie „Czas" woła na alarm i wzywa, by władze naczelne BBWR. wejrzały w działalność tej organizacji, która „moralnie obciąża odpowiedzialnością Blok".

Była mowa o działalności „Legjonu młodych", a tylko przez p. Miedzińskiego rzecz całą zbagatelizowała. — To co oni piszą nie jest ważne. To są chłopcy, którzy jeszcze nie skończyli nauki".

Ale wnet organ tej młodzieży odpowiedział p. Miedzińskiemu (vide „Państwo Pracy" z dnia 12 listopada r.b. nr. 37) — nazwał to poklepywaniem po ramieniu, lecz „z dużą życzliwością" — a swój list otwarty do pana posła Miedzińskiego zakończył słowami: „Bo my dziś mamy tyle lat i tyle nauki, co Panowie w roku 1914".

Najwidoczniej tedy władze naczelne BBWR. nie wglądają w działalność tej organizacji a może nie umieją okiełznać tych nieobliczalnych, a tak szkodliwych wyczynów młodo-legjonowych, bo coraz jest gorzej z tą swoistą ideologją.

I to wszystko — jak stwierdził „Czas" — „moralnie obciąża odpowiedzialnością Blok".

Wobec zaznaczonej w prasie bolszewickiej i komunistycznej ideologji „Legjonu Młodych" zrozumiałe są ich brutalne i ordynarne napaści na duchowieństwo katolickie i na Kościół. I nie może być inaczej, bo kto nie wyznaje zasad Chrześcijańskiego Rzymu, ten musi hołdować pogańskim zasadom czerwonej Moskwy.

Kto nie trzyma z Chrystusem, ten trzyma z antychrystem. **m. i.**

KRONIKA

Częstochowa
24 Listopada
Piątek

Dziś — Jana od Krzyża.
Jutro — Katarzyny pn. i m.
Wschód słońca o godz. 7.14
Zachód „ „ 15.47

Kalendarzyk historyczny:
Bitwa pod Olkiennikami w roku 1700.

— **Zebranie kupiectwa chrześcijańskiego w Częstochowie.** W niedzielę, dnia 26 b. m., o godz. 16-ej (4-ej po poł.) w siedzibie Stow. Kupców Polskich (III Aleja 46) odbędzie się zebranie kupiectwa chrześcijańskiego tak zorganizowanego, jak i niezorganizowanego.

Porządek dzienny przewiduje: a) referat p. Z. Chołdyka na temat projektowanej nowej ordynacji podatkowej dla podatku dochodowego i obrotowego i w związku z tem roli zawodowych organizacyj kupieckich, b) sprawa świadectw przemysłowych (patentów) na 1934 rok, c) sprawa spłacania przez kupiectwo rat Pożyczki Narodowej, oraz inne sprawy interesujące ogół kupiectwa.

Wstęp na zebranie wolny.

Sądzić należy, że zebraniem powyższem zainteresują się jaknajszersze rzesze kupiectwa.

Z organizacyjnego zebrania
Polskiego Białego Krzyża.

W ub. środę w sali Rady Miejskiej odbyło się organizacyjne zebranie miejscowego oddziału Polskiego Białego Krzyża. Zebranie zagaiła p. gen. Dąbkowska, dając w krótkiem przemówieniu zwięzły zarys zadań i celów P. B. K.

Na przewodniczącego zebrania powołany został komisarz miasta p. Mackiewicz, który do stołu prezydjalnego zaprosił p. starościnę Eustachiewiczową, inż. Mońkowską i w charakterze sekretarza kpt. Studenckiego. Zkolei dyr. Matuszkiewicz wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone wyczerpującej charakterystyce celów i zadań P. B. K.

Następnie odbyły się zapisy w poczet członków P. B. K. i wybory władz miejscowego oddziału.

W wyniku wyborów zarząd ukonstytuował się w następującym składzie: p. komisarzowa Mackiewiczowa jako przewodnicząca, ppłk. Hałaciński wice-przewodniczący, dyr. Matuszkiewicz, inspektor szkolny Grodzicki — członkowie zarządu, dyr. Baranowska — skarbniczka, kpt. Studencki sekretarz, kpt. Wachowiak jako delegat wojskowości. W skład komisji rewizyjnej weszli: dyr. Idźkowska, dr. Szaykowski, dyr. Borucki, ppłk. Kapciuk jako delegat komendanta garnizonu.

— **Wieczór poezji współczesnej i muzyki.** Staraniem Samopomocy uczniów przy Gimn. państw. im. Romualda Traugutta odbędzie się w sali Gimn. państw. im. H. Sienkiewicza w sobotę, dn. 25 b. m., o godz. 7-ej wieczór poezji współczesnej i muzyki.

Niewątpliwie impreza ta zostanie poparta przez całe kulturalne społeczeństwo Częstochowy.

— **Ceny chleba.** Podług urzędowych danych, na 1 listopada r. b. zanotowano detaliczne ceny chleba 65 proc. żytniego pytlowego za kg.: Lwów 35 gr., Drohobycz 34 gr., Warszawa 32 gr., Katowice i Bielsko 31 gr., Wilno, Pińsk, Białystok, Stanisławów, Żyrardów, Poznań, Toruń i Gdynia 30 gr., Baranowicze, Lublin, Tarnopol, Łódź i Kielce 28 gr., Kraków 29 gr., Grodno i Częstochowa 27 gr., Włocławek 25 gr. i Brześć nad Bugiem 24 gr.

ZWIĄZEK PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET w Częstochowie w dniu 28 b. m. o godzinie 4-ej po południu w lokalu własnym, II Aleja 19, przyjmuje zapisy na kurs robót wełnianych.

— **Zabiegi o przeniesienie Sądu Okręgowego do Częstochowy.** Jak się dowiadujemy, komisarz miasta p. J. Mackiewicz wyjechał na kilka dni do Warszawy w celu podjęcia starań o przeniesienie Sądu Okręgowego i Wydziału Hipotecznego z Piotrkowa do Częstochowy.

— **Uroczystości, związane z zaprzysiężeniem Dyw. Kursu Podchorążych Rez. w 27 p. p.** W tę sobotę odbędzie się uroczystość zaprzysiężenia strzelców Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rez. 27 p. p. Program uroczystości jest następujący: dn. 23 — godz. 18. Sala K. S. Brygady — Błyskawiczny turniej gier sportowych z udziałem: K.S. Brygada, K.O.S. Victoria, K.S. Makkabi, Szkoła Podchorążych. dn. 24 — godz. 18. tamże. — Dokończenie turnieju. dn. 25 — godz. 9.15. Raport, godz. 9.30 Nabożeństwo w kościele garnizonowym, godz. 10.30. Plac magistr. Zaprzysiężenie strzelców z cenz., godz. 11.30. Plac mag. — Defilada, godz. 12.30. Plac kosz. 27 p. p. Wspólna fotografja, godz. 13. Kasyno podof. 27 p. p. Akademja z okazji zaprzysiężenia, godz. 14. tamże. Obiad żołnierski, godz. 16.30. Plac koszarowy 27 p. p. Rewja szkolna p.t. „Pogrzeb rekruta", godz. 20. Sala Ogniska Niepodległości. Wieczornica taneczna.

Zatarg majstrów

w fabr. „Częstochowianka" został zlikwidowany.

W fabryce „Częstochowianka" na oddziale tkalni bawełny powstał zatarg na tle zatrudnienia majstrów tego oddziału.

Tkalnia zatrudniała 29 majstrów i czyn na była 3 dni w tygodniu, pracując na dwie zmiany, na pierwszej zmianie pracowało 16-tu, a na drugiej 13-tu majstrów, wszyscy oni wynagradzani byli za pełny tydzień pracy.

Od ub. poniedziałku dyrekcja fabryki postanowiła skasować pierwszą zmianę z tem, że zamiast 3-ch dni w tygodniu tkalnia czynna będzie cały tydzień. Wobec tego jednak, że na jedną zmianę potrzebnych jest tylko 16-tu majstrów, dyrekcja postanowiła zwolnić 13 z nich, lub też wszystkich zatrudnić po 3 dni w tygodniu zmniejszając im wynagrodzenie do połowy.

Majstrowie drugiej zmiany, chcąc uniknąć redukcji, zgodzili się na tę koncepcję, natomiast majstrowie pierwszej zmiany odrzucili ją stanowczo. Na tem właśnie tle powstał zatarg, który w rezultacie po pertraktacjach w Inspektoracie pracy w środę pomyślnie zlikwidowano.

Na terenie tej samej fabryki w ubiegłą środę robotnice tkalni w liczbie 260 rozpoczęły znów strajk włoski, z powodu postanowienia dyrekcji wprowadzenia płac tkaczek według umowy zbiorowej, zawartej w Łodzi, a obowiązującej również i w Częstochowie. Wobec nieustępliwości dyrekcji fabryki, strajk ten trwa w dalszym ciągu.

— **O tańsze książki.** Wydawcy zrzeszeni w Polskiem Towarzystwie Wydawców Książek powzięli decyzję obniżenia cen swoich wydawnictw. Obniżka ta obraca się w granicach od 10 do 30 proc., niektóre zaś wydawnictwa potanieją jeszcze w znaczniejszym stopniu.

Młodzież z I-go S. M. P.

przy kościele św. Barbary ku czci św. Stanisława Kostki.

Najstarsze na gruncie częstochowskim I Stow. Młodzieży Polskiej (parafji św. Barbary), które niedawno (w czerwcu b. r.) obchodziło 10-lecie swojego istnienia, urządziło w ub. niedzielę dn. 19 listopada, o godz. 6 wieczorem uroczysty obchód t. zw. akademji ku czci swojego i całej świata ta młodzieży Patrona, świętego Stanisława Kostki. Już przed rozpoczęciem wieczoru sala była wypełniona, po brzegi. Stanowi to dowód zainteresowania się młodzieży i starszych takiego rodzaju obchodami.

Po pięknem, pełnem głębszych myśli przemówieniu patrona stowarzyszenia, ks. W. Patykiewicza i referacie druha Rybkowskiego (prezesa I S.M.P. dla chłopców), ujętym poważnie i dobrze opracowanym, nastąpiły ładne produkcje chóru mieszanego, poczem na deskach sceny ad hoc zbudowanej, odegrano krotochwilę w 3 aktach J. Szygetti'ego p. t. „Stary piechur i syn jego huzar". Wykonanie komedji naogół bodaj bez zarzutów, było w niektórych rolach wprost kapitalne. Trzeba było widzieć tego organistę, zawsze w swym meloniku na głowie, sunącego lekko i fircykowato, a z drugiej strony gestykulującego z powagą nieledwie senatora (p. W. Gut), albo tego szyn karza, grubasa o cienkich nóżkach, obcego do wsi przybysza, chciwego na grosz, ordynarnego, pełnego tupetu krzykacza, lamentującego z goryczą na wieś po stracony skarbie, który miast niego znalazł w lesie ktoś inny (odtworzył reżyser p. I. Gliński). Było się z czego ubawić serdecznie. Bardzo dobrze wywiązały się ze swych ról druchna Sypniewska (w roli córki szynkarza) i d-hna D. Kasińska (jako Lidja, córka organisty), na koniec druh J. Kulisiewicz (jako Władysław, narzeczony Heleny). Sztuka, wcale nie łatwa do wykonania, a jednak opanowana w zupełności przez zespół amatorski młodzieży, przeplatana estetycznie tańcami i śpiewem, oklaskiwana też była nieustannie.

Na zakończnie po przemówieniu ks. Cesarza, patrona młodzieży, odśpiewano hymn (Hej do apelu".

Naprawdę, uznanie należy się młodym druchnom i druhom za ich zapał i solidną pracę, a także członkom Patronatów Stowarzyszenia i księżom Cesarzowi i Patykiewiczowi, którzy z całą gorliwością i poświęceniem pracują nad młodzieżą, biorąc we wszystkich obchodach osobisty udział, kierując całą pracą przygotowawczą aż do najdrobniejszych szczegółów.

Oby nasza inteligencja i ci, którym dobro tych młodych leżeć winno na sercu, nie usuwali się od nich, ale służyli im radą i dobrym przykładem, który idzie... „z góry!"... prof. Wład. Kośmiński.

— **Wieczór odczytowy P. O. W.** Dziś, w piątek, o godz. 7-ej wiecz. w sali Radu Miejskiej (Dąbrowskiego 14) odbędzie się wieczór odczytowy P. O. W., w czasie którego 1) wykład p.t. „Prasa a kultura" wygłosi p. Z. Simon, 2) wykład p.t. „Dwie bitwy pod Warszawą w 1831 i 1920 roku" wygłosi p. R. Schmidt.

Wstęp wolny i bezpłatny.

— **O lepszy tytoń.** Powszechne są utyskiwania palaczy nietylko na gatunki i smak tytoniu, ale przedewszystkiem na jego niedbałe sortowanie. Ostatnio p. Józef Krzemiński, emeryt kolejowy, okazał nam 50-gramową paczkę tytoniu tureckiego najprzedniejszego, którą nabył w jednym ze sklepów. W paczce były same badyle i suche patyki. Stanowczo, monopol tytoniowy winien zarządzić większą dbałość przy sortowaniu tytoniu, którego ceny przecież są tak wysokie.

Z Sądu Okręgowego.

Cztery procesy komunistyczne.

W ub. piątek w Sądzie Okręgowym od były się cztery rozprawy przeciwko młodocianym siewcom propagandy komunistycznej.

16-letni Józef Braun, syn malarza pokojowego (ul. Piłsudskiego) miał dwie sprawy: o rozrzucanie ulotek w marcu br. i o analogiczne przestępstwo w sierpniu r. b. Z pierwszej sprawy wyszedł z wyrokiem uniewinniającym, w drugiej skazany został na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Abram Zajdband i Chaim Ajchenwald zasiedli na ławie oskarżonych pod zarzutem, że w dniu 7 sierpnia br. rozrzucali odezwy komunistyczne przed fabryką „Kosmos". Przypadkowo przechodzący ulicą Krótką Józef Rozpończyk zauważył ich i następnie rozpoznał z fotografji w wydziale śledczym. Jedakże Sąd, przychylając się do wywodów obrony i wychodząc z założenia, że świadek Rozpończyk nie rozpoznał go w sposób bezwzględnie kategoryczny, Ajchenwalda uniewinnił, a Zajdbanda skazał na 1 rok więzienia.

Wreszcie 20-letni Moszek Berek Sliwka skazany został na 1 rok więzienia za to, że w sierpniu br. rozrzucał w II Alei odezwy komunistyczne.

Nowe odkrycie! Kanarki w złotych obrączkach.

Jan Tomala, wielokrotnie karany już za kradzieże, w dn. 24 maja b. r. w godzinach popołudniowych otworzywszy wytrychem drzwi, dostał się do mieszkania Pelagji Jakubowskiej (Narutowicza nr. 38) i skradł biżuterję, wartości około 300 zł. Sąd Grodzki skazał Tomalę na 3 lata więzienia. Od wyroku tego skazany odwołał się do Sądu Okręgowego, jako sądu II-giej instancji. W ub. środę sprawa ta znalazła się ponownie na wokandzie sądowej.

Oskarżony w dalszym ciągu uporczywie nie przyznawał się do winy, twierdząc, że znalezioną u niego podczas rewizji bransoletkę Jakubowskiej kupił na Nowym Rynku w tym celu, aby przerobić ją na złote obrączki dla... kanarków. Tomala usiłował przekonać sąd, że przy ozdobione nóżki kanarków minjaturowe mi złotemi obrączkami znakomicie podnoszą ich wartość i nawet korzystnie wpływają na śpiew.

Sąd nie bardzo wierzył tym bajkom i jeżeli zmniejszył mu karę z 3-ch na półtora roku więzienia, to „wynalazca" zawdzięczać to może tylko swemu obrońcy.

— **Kurs dolara.** W prywatnych obrotach banknoty dolarowe 5.34.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 23 na 24 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicza — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowskiego — Aleja Wolności 37

— **„Wujek" okazał się zwykłym złodziejem.** Niemiec Józef (Panny Marji 54) zameldował policji, że w czasie nieobecności domowników przyszedł do jego mieszkania nieznany mężczyzna i obecnemu tam 9-letniemu synowi przedstawił się za wujka. Następnie kazał mu się ubrać, gdyż pójdą poszukać ojca. W tym czasie, gdy chłopiec zaczął się ubierać, nieznajomy skradł zegarek, wiszący na ścianie, wartości 12 zł. i zbiegł.

— **Okradła chlebodawczynię.** Zalewska Apolonja (Stara 5) zameldowała policji, że służąca jej, Antonina Kowalczyk, w czasie nieobecności domowników skradła garderobę damską i męską, część bielizny i kapy na łóżka i zbiegła.

— **Z komórki.** Jarkowizna Mendel (Piłsudskiego 11) zameldował policji, że z komórki skradziono mu 6 kop jaj i 3 metry węgla, ogólnej wartości 42 zł.

— **Pożar motoru benzynowego.** Dnia 21 b. m. w fabryce części rowerowych Berkowicza Moszka w Kamyku, gm. Kłobucko, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem otwartej lampy karbidowej, zapalił się motor benzynowy. Straty wynoszą 3000 zł.

— **Podczas libacji.** Kruszcz Stanisław ze wsi Sieraków, gm. Przyrów zameldował policji, że dnia 14 b. m. podczas libacji z Wojtakiem Janem i Rajsem Maksymiljanem skradziono mu z kieszeni portfel, w którym między innemi dowodami były trzy weksle na ogólną sumę 250 złotych.

— **Na tle małżeńskich nieporozumień.** Kuszczak Marja, św. Barbary 42 zameldowała policji, że mąż jej Władysław pobił ją dotkliwie.

— **„Rycerski" kawaler.** Łęczyńska Stanisława z Wyczerp Dolnych zameldowała policji, że Romanowicz Marjan pobił jej nieletnią córkę.

— **Czyje płótno.** W I Komisarjacie P.P. jest do odebrania płótno w paski, znalezione na ulicy.

Kronika sportowa

Ostatnia próba w Warszawie. W nadchodzącą niedzielę na stadjonie Legji rozegrany zostanie treningowy mecz między reprezentacyjną drużyną Polski a kombinowanym zespołem. Mecz ten zadecyduje ostatecznie o składzie drużyny polskiej na mecz z Niemcami.

*

Szwed Ollsen sędzią meczu z Niemcami. Na posiedzeniu zarządu P. Z. P. N. postanowiono wybrać na sędziego zawodów Polska — Niemcy w Berlinie (3-go grudnia) z 3-ch kandydatów przedstawionych przez Związek Niemiecki, sędziego Ollsena (Szwecja). Jednym z sędziów liniowych będzie p. Rutkowski z Krakowa. W sprawie meczu rewanżowego postanowiono nie zgodzić się na propozycję niemiecką, która mówi o meczu w sierpniu i zaproponować 2 lub 9 września mecz w Warszawie. W skład oficjalnej delegacji na mecz w Berlinie wchodzą: prezes P. Z. P. N. gen. Bończa-Uzdowski, referent zagraniczny ppułk. Glabisz i kapitan związkowy p. Kałuża.

*

Hokeiści kanadyjscy przyjadą do Polski. Zarząd Polskiego Zw. Hokeja Lodowego zakontraktował słynną kanadyjską drużynę Saskatoon Quakers na 2—3 mecze w Polsce, w drugiej połowie stycznia.

*

Polscy piłkarze w Rumunji. W Czerniowcach rozegrany został mecz międzymiastowy między piłkarskiemi reprezentacjami Czerniowiec i Stanisławowa, zakończony zwycięstwem drużyny rumuńskiej 2:1 (1:0).

Ostatnie wiadomości

WYSIEDLENIE Z PALESTYNY.

Jerozolima. 23.11. — W dzienniku urzędowym ogłoszono nazwiska 33-ch osób, które wysiedlone być mają z Palestyny, w przeważnej części za nielegalny pobyt w tym kraju.

Zwycięstwo stronnictw katolickich w Hiszpanji.

Miasto Watykańskie, 23.11. — Według statystyki, ogłoszonej już i tyczącej się narazie 242 miejsc w kortezach, podział mandatów jest następujący: katolicka akcja ludowa — 92, nacjonaliści baskijscy — 13, Liga faszystowska — 10, monarchiści — 8, republikańscy konserwatyści — 6, razem stronnictwa umiarkowane otrzymują zatem dotychczas 129 mandatów. Pozostałe 113 mandatów przypadły centrum i lewicy, a mianowicie: stronnictwu Lerroux —48, lewicy katalońskiej — 30, socjalistom — 19, akcji republikańskiej — 4, socjalistom radykalnym — 2, republikanom niezależnym — 3, socjalistom katalońskim — 5, postępowym — 1 i komunistom — 1. Ponieważ z 55 okręgów wyborczych w 30 wyborę będą powtórzone w niedzielę najbliższą, rezultat powyższy nie jest ostateczny. Opierając się jednak na wyników dotychczasowych, w katolickiej Akcji ludowej panuje przekonanie, że w kortezach blok sfederowanych stronnictw umiarkowanych posiadać będzie zgórą 200 miejsc i absolutną większość.

2 TONY OPIUM.

Paryż. — Policja marsylska zasekwestrowała na pokładzie okrętu greckiego dwie tony opjum, Okręt grecki, który przewoził kontrabandę, przybył do Marsylji ze Stambułu. Wartość zajętego przez władze francuskie opium oceniają na 90 tys. funtów szterlingów. Ładunek ten był przeznaczony do Marokka, Hiszpanji i Stanów Zjednoczonych.

WYJAZD GEN. J. HALLERA DO AMERYKI.

Gdynia. 23.11. — Opuścił port gdyński statek „Kościuszko" z 350 pasażerami na pokładzie, udając się w ostatnią w tym roku podróż swą do Ameryki. Wśród pasażerów znaduje się gen. Józef Haller, który udaje się do Stanów Zjednoczonych na inspekcję 140 placówek stowarzyszenia Weteranów armji polskiej, zrzeszających 27.000 członków oraz w celu zorganizowania akcji pomocy na rzecz inwalidów polskich, żyjących w Ameryce. Generała Hallera żegnało 25 pocztów sztandarowych placówek związku Hallerczyków z całej Polski m. in. z Warszawy. Towarzyszą mu prezes Stow. Weteranów p. F. Dziób z Detroit, red. Pałaszewski i p. Lubicz-Ostrogrodzki, jeden z najwybitniejszych działaczów polskich w Chicago. Generał Haller zabawi w Ameryce do wiosny roku przyszłego.

POŻAR W SZPITALU WOJSKOWYM.

Lwów, 23.11. —Groźny pożar wybuchł w sali 6-ej szpitala wojskowego przy ul. Łyczakowskiej. Salę opróżniono w porę i przystąpiono do akcji ratowniczej przyczem wyrąbano 24 mtr. sufitu. Pożar powstał skutkiem zajęcia się sosnowych belek w kominie.

ZARZĄD TOW. DOBROCZYNNOŚCI dla Chrześcjan podaje do wiadomości swych członków, że w dniu 27 listopada (poniedziałek) o godz. 5-ej w pierwszym terminie, a o godz. 6-ej w drugim, odbędzie się ogólne sprawozdawcze zebranie Towarzystwa przy ul. Narutowicza 13/17 w sali parafjalnej mniejszej (1-sze piętro).

ZWIĄZEK PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET oddział w Rakowie organizuje miesięczny kurs robót wełnianych. Opłata za cały kurs wynosi dla członkiń zł. 1.50, dla niezłonkiń zł. 3. Zapisy przyjmuje się w świetlicy Związku w piątek 24 i sobotę 25 b. m. od 3—4 po południu.

PALTA
dla uczenic w/g zatwierdzonego wzoru oraz duży wybór pałt dziecinnych poleca firma „Halina", II-ga Aleja nr. 43.

DO WYNAJĘCIA
stodoła i szopa, murowane — blisko rogatki Warszawskiej, na handel węglem, zbożem itp. Wiadomość ul. Jasnogórska nr. 36, Śliwińscy.

ZAJĘCY
świeży transport nadszedł do sklepu B. Rotmila, Aleja nr. 27, gdzie sprzedaje się zające bez skórki po zł 2,00.

SKRADZIONE
2 kwity lombardu częstochowskiego za Nr.Nr. 29834 i 29844 unieważnia się. 3205

ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych wydaną na imię Jan Nocoń, Nr. 81849. 3224

ZNANY
okultysta - chiromanta Pietrukowicz określa nieomylnie charakter, zalety, wady, teraźniejszość, przyszłość każdego człowieka. Jeden złoty. Rynek Wieluński 1.

ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych wydaną na imię Helena Jędryszczak, Nr. 95720.

Z obchodu jubileuszu

25-lecia kapłaństwa ks. dziekana Błasika w Włoszczowie.

Piękną uroczystość obchodził włoszczowski dziekan i proboszcz ks. Kazimierz Błasik z powodu jubileuszu 25-lecia swego kapłaństwa. Uroczystość ta wywarła na uczestnikach głębokie i niezapomniane wrażenie.

Obchód rozpoczął się wyprowadzeniem jubilata w szatach pontyfikalnych z plebanji pod baldachimem w otoczeniu licznego duchowieństwa, które przybyło z okolic Włoszczowy, jak również wielkich rzesz parafjan. Po wprowadzeniu przy odgłosie dzwonów i pieśni do kościoła, który był wewnątrz pięknie udekorowany i rzęsiście oświetlony, rozpoczęła się uroczysta suma, przyczem kazanie, bardzo podniosłe i przepojone wielkiem uczuciem, wygłosił ks. dr. prof. Sobalkowski z Kielc. Mszę św. odprawił jubilat w asyście księży: ks. proboszcza Zawadzkiego z Krasocina i ks. proboszcza Gembki z Konieczna.

Po nabożeństwie odbyło się przyjęcie gości na plebanji. Między licznem duchowieństwem obecni byli: p. starosta ze swą małżonką, pp. rejentostwo, pp. sędziostwo i wielu znacznych obywateli tamtejszych. Po przyjęciu, podczas którego przygrywała miejscowa orkiestra straży pożarnej, goście udali się na akademję, która zakończyła, tak miłą i radosną uroczystość.

Ks. Kazimierz Błasik urodził się w Olkuszu, jako syn wyższego nauczyciela uczęszczał do gimnazjum w Pietrkowie, po skończeniu 6 klas wstąpił do Seminarjum duchownego w Kielcach. Po wyświęceniu na kapłana pierwszy wikarjat objął w Krzcięcicach, później był prefektem w Zawierciu i wikarjuszem w Zagórzu i w Kromołowie. W czasie wielkiej wojny został przeniesiony na probostwo do Janowa, gdzie kościół zastał w gruzach. Nie uląkł się pracy ten zacny kapłan, po jakimś czasie wielkim wysiłkiem i poświęceniem zbudował śliczną kaplicę, gdzie ludność mogła słuchać mszy św. Gdy parafję doprowadził do znakomitego porządku, został przeniesiony na większą parafję do Kurozwęk. Tam przebywał do roku 1919. Później został przeniesiony do Włoszczowy, gdzie przebywa już 14 lat.

Ksiądz dziekan Błasik ogólnie jest kochany i poważany przez parafjan.

Z. W.

Z posiedzenia Komisji

Komunikacyjnej

Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu.

W dniu 13 lisopada b. r. odbyło się posiedzenie Komisji Komunikacyjnej Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu, przy udziale zaproszonych przedstawicieli Magistratów m. Będzina, Dąbrowy Górniczej i Sosnowca oraz Stowarzyszeń Przedsiębiorstw Autobusowych.

Na powyższem posiedzeniu rozpatrywano kwestję komunikacji autobusowej. W związku bowiem z bliskim już terminem wejścia w życie (kwiecień 1934) ustawy o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznemi zachodzi konieczność ułożenia szczegółowego planu komunikacji przez ustalenie tras, ilości kursów na poszczególnych odcinkach przy uwzględnieniu z jednej strony potrzeb ludności miejscowej, z drugiej zaś konkurencji, jaką komunikacja autobusowa stwarza dla P. K. P.

W wyniku b. obszernej dyskusji, w której poruszane były również inne zagadnienia, mające ścisły związek z rozwojem polskiego przemysłu autobusowego, jak np stan dróg i mostów w kraju, trudności przy rejestracji nowych wozów, wynikłe z ustawowego obowiązku używania tylko wozów pewnego typu i t. p., ułożony został projekt planu komunikacji autobusowej na terenie woj. kieleckiego, który następnie będzie prawdopodobnie brany pod uwagę na wspólnej konferencji, mającej się odbyć w Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach, przed ostatecznym wydaniem koncesyj autobusowych.

Następnie Komisja rozpatrywała w gronie swych członków kwestję kolejowego rozkładu jazdy na okres letni 1934 r., po czem uchwalono zwrócić się do odpowiednich czynników z wnioskami o:

1) usprawnienie komunikacji kolejowej między G. Śląskiem i Zagłębiem Dąbrowskiem a Kielcami i Radomiem i 2) stworzenie bezpośredniego połączenia Zagłębia z Krakowem przez wybudowanie odcinka toru od Sosnowca do Jęzora lub Mysłowic.

W dalszym ciągu Komisja uchwaliła zwrócić się ponownie do władz pocztowych z memorjałem o obniżenie opłat za abonament telefoniczny oraz rozmowy międzymiastowe, a wreszcie opłat pocztowych.

Z dziedziny mody.

Elegancja akcesorjów.

Tej zimy modą głosowała za kolorami ciemnemi. Miejmy jednak nadzieję, że nie będzie to stanowiło odbicia naszych ciemnych myśli. Przesąd, iż ciemny kolor postarza, został dawno już odrzucony, a zalety elegancji i wytworności, jakie daje czarna suknia lub płaszcz, są zawsze ogromnie cenione. Nie mówiąc już o bardzo ważnej i bardzo aktualnej przewadze praktyczności, jaką posiadają nad jasnym strojem. Umiemy zresztą ożywić ciemniejszy ton toalety przez użu pełnienie jej barwnemi i jaskrawemi dodatkami, drobnemi akcesorjami, owe nie znacznemi „petits riens", które tyle mówią o smaku właścicielki i wymagają więcej starań, niż zasadnicze części garderoby.

A więc przedewszystkiem sweter lub jumper, który jest tak doskonałem uzupełnieniem wszelkich ensemble'ów. W sezonie obecnym nie szuka się już harmonji i gradacji cieniów, lecz barwnych kontrastów i nosi się swetry w kolorach ciepłych i jasnych, odbijających przy materjałach brunatnych, czarnych i bronzowych. Prostej formie swetra, podchodzącego zazwyczaj pod samą szyję i zakończonego wywijanym wałeczkiem, odpowiada wyszukany ścieg roboty.

Również w żywych barwach utrzymane są szale i apaszki wełniane, noszone do jesionek i kostjumów trzyćwierciowych. Złożone są często z trzech kolorów, z których jeden jest w tonie kapelusza, drugi — torebki, trzeci — guzików lub jakiejś innej ozdoby. Ponadto moda tegoroczna próbuje lansować długie szale jedwabne, wiążące się w sposób różnorodny i będące uzupełnieniem sukni popołudniowej. Taki ciemny szal wygląda prześlicznie na sukni jaśniejszej, żywy na neutralnej, jasny — na ciemnej.

Mnóstwo pomysłów rozwinąć możemy w dziedzinie pasków we wszystkich ich kształtach, od skórzanych sportowych aż do jedwabnych i aksamitnych szarf wieczorowych, spadających do brzegu sukni. Paski sportowe, ze skóry kozłowej lub renifera, posiadają wielką rozmaitość spięc i klamer metalowych, galalitowych lub ostatnio wprowadzonych — drewnianych. Odmiana tych pasków, zrobionych z kilku skórzanych lub lakierowanych wałeczków, noszona jest również i do wełnianych sukien popołudniowych. Paski bywają z tej samej skóry, co torebka, której kształty coraz to się zmniejszają i gdy dawniej mieściła ona z łatwością całą wyprawę na week-end, teraz z trudem mieści kartę pocztową. Jeśli torebka jest krokodylowa lub wężowa, robi się z tej samej skóry wysokie mankiety rękawiczek. Ostatnio widzi się również mankiety z płaskich futer, a więc breitszwanców i agneau rase, stosownie do kołnierza przy płaszczu.

Odrębnym działem, który stosunkowo mniej może ulega gwałtownym wstrząsom i kaprysom mody, jest dział pończoch. W roku ubiegłym próbowano wprowadzić dawno zapomniane czarne pończochy, ale próba ta się nie udała i znów pozostałyśmy przy bronzowym, szarym, i całej gamie beige. Prócz wyboru odcienia, dobrać je musimy gatunkiem do całości toalety. A więc rano nosimy pończochy z grubego jedwabiu, czasami nawet z fil d'ecosse'u, a wieczorem cienkie, jak pajęczyny.

M. C.

ZNACZKI POCZTOWE
dla filatelistów
w sklepie „GONCA"
Aleja 26, tel. 20-50.

TEATRY w MOSKWIE

Teatr odgrywa wielką rolę w życiu miast sowieckich. Sztuka sceniczna kwitła zresztą zawsze w Rosji i znajdowała tam oddźwięk żywy w szerokich sferach, żywszy niż w innych krajach. Teraz zmieniło się tylko audytorjum — większe i szersze niż dawniej, oraz kierunek i tendencja sztuki teatralnej. Teatr stoi pozatem na równie wysokim poziomie, jak przed rewolucją.

Teatr Wielki. Przed obowiązującą i bezpłatną szatnią— tłumy. Garderobiana w locie chwyta zniszczone palta, zdeformowane kapelusze, wykrzywione boty i, związawszy je sznurkiem, niczem pęczek marchewek, rzuca na piętrzący się stos garderoby. Obok sprzedają 50-cio groszowe programy. Są to świstki szarego papieru, jaki u nas używa się jedynie do pakowania. Ceny miejsc w teatrze wynoszą 5 do 15 rubli. Zaznaczyć jednak należy, iż rubel w dzisiejszej Rosji nie posiada nawet wielkiej siły nabywczej.

Po podniesieniu kurtyny oczom widza ukazuje się wspaniała scena z baletu „Salombo". Z przepychem wystawiono przepiękne ogrody Amilkara, bogate uczty, wojowników w lśniących drogich zbrojach dworzan przybranych w szaty tkane złotem i srebrem. Nagle zjawiają się na scenie Kudrjawcewa i Rudjenko — do złudzenia imitujący Pawłową i Nižyńskiego. Wielkiem powodzeniem w czasie przerwy cieszy się suto zaopatrzony bufet. W mgnieniu oka znikają świeżo upieczone placuszki, zwietrzałe lemoniady, stosy czarnego chleba z kiełbasą. Zarłoczną zwłaszcza okazuje się publiczność z galerji, gdzie wśród wielkiej ciżby dają się zauważyć najróżnorodniejsze stroje. Obok zniszczonych „rubaszek" śnieżną bielą połyskują sztywne kołnierze, przy ślicznych wieczorowych pantofelkach widać nogi obute w ciężkie drewniane chodaki, tam zaś paraduje odźwierny jakiś w butach i fartuchu.

Inną publiczność spotyka się w teatrze "Sztuka" i u Wachtangowa. Młodzież z zapartym oddechem śledzi grę artystów, boją się uronić choćby jedno słowo z „Hamleta", „Turandot" lub „Strachu". „Strach" Afinogenowa, tłumaczony na wszystkie języki świata, cieszy się od szeregu lat niebywałem powodzeniem. Po raz pierwszy na scenie rosyjskiej słyszy się gwałtowną krytykę istniejącego ustroju i ragime'u. Ze sceny słyszy się tyradę:

„Rząd jest okrutny, gwałci wolność naszą, jeżeli bez oporu poddamy się mu, będzie to jedynie dowodem naszego tchórzostwa".

Po wyjściu z teatru towarzysz mój opowiedział mi jeszcze niektóre szczegóły, dotyczące „Strachu".

„Po ukazaniu się pierwszych afiszów, zapowiadających „Strach", wyszło rozporządzenie bezzwłocznego wycofania sztuki z repertuaru. Orjentując się w sytuacji, autor w śmiertelnym strachu wystosował list do Stalina, w którym zaznaczył, że nie miał najmniejszej intencji krytykowanie ani występowanie przeciwko rządowi. Gdyby jednak Stalin, pomimo najgorętszych zapewnień, uznał jego winę gotów jest opuścić Moskwę i zobowiązać się więcej nie pisać. W odpowiedzi na list, Stalin wspaniałomyślnie przebaczył autorowi i zezwolił na wznowienie „Strachu", zaznaczając: „Daję panu możność przekonania się, iż rząd nasz jest bardziej liberalny, aniżeli pan przypuszczał".

Uśmiechnął się sceptycznie.

„Niech pan idzie na „Dzień Turbina"; tam są jeszcze lepsze sceny!

Poszedłem za jego radą. Ulokowałem się na galerji. Wśród publiczności nie brak chłopów ze wsi, przeważają jednak robotnicy w bluzach: młode dziewczęta ubrane w czarne bluzki płócienne; jedyną ozdobą stroju ich jest tylko czerwony pasek. Rzecz dzieje się na Ukrainie pod dyktaturę Petlury; białogwardziści przedstawieni są nie jak bandyci i eksploatrzy ludu lecz w roli patrjotów, walczących o ideały Co więcej—dźwięki hymnu „Boże carja chrani" mieszają się tu z melodją „Międzynarodówki". Młodzież komunistyczna, zapełniająca galerję, słucha tego wszystkiego w nabożnej ciszy, powiedział bym nawet z ekstazą. Wystarczy przyjrzeć się tej publiczności, aby zrozumieć, czem dla niej jest teatr. Teatr daje im nie tylko ucieleśnione marzenia, ale zaspakaja najtajniejsze chęci i popędy oponowania przeciwko opresji rządu.

A najciekawsze, że bolszewicy wiedzą o tem i mimo to, a raczej właśnie dlatego, zezwalają na tego rodzaju przedstawienie. Wiedzą o tem że w ten sposób otwierają klapę bezpieczeństwa i regulują odpływ niezadowolenia mas.

M. K.

Z KRAJU.

(—) List gończy ze eks-księdzem Salomonem. Duchowny kościoła narodowego, B. Salomon, który ostatnio kolportował obraźliwe ulotki przeciw Papieżowi, poszukiwany jest listem gończym przez prokuratora za oszustwa i nadużycia popełnione we Lwowie.

(—) Ofiara alkoholu. Onegdaj wieczorem po przybyciu na stację Łódź kaliska pociągu osobowego z Gdyni, znaleziono w jednym z przedziałów zupełnie nieprzytomnego reemigranta z Ameryki, obok którego leżało 5 pustych półlitrowych butelek po wódce. Reemigranta przewieziono do szpitala, gdzie po dojściu do przytomności oświadczył, że po przybyciu do Gdyni kupił kilka butelek wódki, której w Ameryce wskutek prohibicji nie pił już od kilku lat.

(—) Łapówki. Firma drzewna z Wiednia Rotenberg i S-wie zgłosiła do policji skargę na swego przedstawiciela, stale zamieszkałego w Kielcach, Joska Jakubowskiego, że dopuścił się przywłaszczenia sobie 4,000 zł. Nadużycie powstało w osobliwych okolicznościach, mianowicie Jakubowski podawał firmie jako koszta handlowe — łapówki, płacone rzekomo urzędnikom w dyrekcji lasów państwowych przy załatwianiu interesów firmy wiedeńskiej. Ponieważ firma ustaliła, że fakty, podane przez J., są nieprawdziwe — oskarżyła swego przedstawiciela o nadużycia.

Aresztowanie hurtownika węgla

Sensacją była wiadomość o aresztowaniu w Sosnowcu wielkiego hurtownika węgla w Łodzi, Bernarda Glazda. Jak się okazało, Glazd sprowadzał węgiel na nazwisko osób trzecich bezpośrednio na zakłady, a jedynie minimalną część na własny rachunek. Czynił to w porozumieniu z kopalniami, od których pobierał różnicę w cenie kopalnianej i hurtowej, jako prowizję. Ostatnio Glazd wybudował w Łodzi wspaniały gmach, w którym umieścił swoje biura i prywatne mieszkanie. Glazd reprezentował warszawskie Towarzystwo Kopalni „Kazimierz", oraz był bezpośrednim odbiorcą prawie wszystkich kopalń Zagłębia Dąbrowskiego. O rozmiarach jego zarobków świadczyć może wysokość zgłaszanych przez Glazda podatków, deklarowanych w wysokości 60 do 70 tysięcy rocznie, zaś wspólniczka jego, Eugenja Glazd deklarowała do 100,000 rocznie. W aferę zamieszane są podobno i inne jeszcze osoby.

(—) Baron von Reitzenstein skazany na 4 miesiące więzienia. Przed sądem okręgowy w Cieszynie stanął właściciel dóbr w Pielgrzymie, baron Helmuth von Reitzenstein, oskarżony o to, że w Zebrzydowicach dopuścił się znieważenia narodu polskiego. Po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, skazany on został na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem kary.

(—) Zwiększenie stanu zatrudnienia w hutach szklanych. W ostatnich dniach dała się zauważyć poprawa na rynku pracy w hutach i fabrykach szkła.

M. in. fabryka szkła w zawierciu uruchomiła trzeci piec i zatrudniła obecnie około 1,000 robotników. Huta szklana „Wisła" w Jabłonnie rozpoczęła produkcję szkła półbiałego i przyjęła około 100 robotników.

(—) Miljonowe nadużycia. Łącznie z toczącem się śledztwem, które od szeregu miesięcy bada niedokładności, kolidujące z przepisami prawnemi w wielkim koncernie dr. Romana Maja w Poznaniu, ujawniono szereg braków w sumie około 3 miljonów złotych, które należy przypisać nieuczciwości urzędników. Wobec takiego stanu rzeczy aresztowano b. naczelnego dyrektora koncernu dr. Andrzeja Rozmiarka, następnie dyrektora Stwiorioka, prokurenta Marjana Drygasa i urzędników Stanisława Kubickiego, Bojańczyka, Stanisława Holtmana i Jaworskiego. Wszystkich odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

Przyjmuję zapisy kandydatek na kierowniczki zespołów chórowych. Dochodowe to pole, nie zostało u nas do tej pory objęte przez młodzież żeńską.
Niezależnie od tego, przyjmuję jak dotąd, lekcje gry fortepianowej, skrzypcowej, śpiewu przedmiotów teoretycznych, po cenach umiarkowanych. Dla muzyki kościelnej, specjalne kursy. Po ukończeniu świadectwa
F. WITESZCZAK Aleja II № 38

W ślady matki.
Córeczka Marleny Dietrich, Heidee Dietrich, wystąpiła po raz pierwszy obok swej matki w epizodycznej rólce w nakręconym obecnie filmie, osnutym na tle życia Katarzyny Wielkiej.

Ze świata.

(×) **Patent Nr. 134,333.** Austrjacki urząd patentowy wydał patent za numerem 134,333 niejakiemu Aleksandrowi Rae, wynalazcy „analizy liczbowej". Rae twierdzi, że wszystkie liczby, które wchodzą w grę w życiu człowieka — numer domu, telefonu, data urodzenia etc. — nie są wypadkowemi zjawiskami, lecz związane są ściśle z losem danego osobnika. Zdaniem wynalazcy, analiza tych liczb może rzucić światło nietylko na przeszłość, ale i na przyszłość człowieka. „Powiedz mi, jaki jest numer twojego telefonu, a ja ci powiem, kim jesteś" twierdzi posiadacz patentu Nr. 134,333. Należy przypuszczać, iż p. Rae podał w swoim memorjale jakąś metodę wyliczeń, gdyż wiedeński urząd patentowy rejestruje patenty tylko na podstawie faktycznego materjału i po sprawdzeniu danych.

(×) **Klub samotnych.** W redakcji pisma „L'Intransigeant" zjawił się niedawno osobnik, który oświadczył, że jest człowiekiem absolutnie samotnym i czuje się nieszczęśliwy z tego powodu. Dziwny gość zapewniał, że w Paryżu z pewnością żyje tysiące podobnych do niego ludzi, którym jest również źle, jak jemu. Wobec tego proponuje redakcji pisma, aby wystosowała wezwanie do wszystkich samotnych, celem zjednoczenia ich w jednym klubie. Redakcji spodobała się ta niezwykła propozycja. Rezultat odezwy, jaka się ukazała w prasie, był nieoczekiwany. Tysiące listów napłynęły do redakcji. Znaleźli się organizatorzy. I oto na rue de Martyres w małym pałacyku powstał „Klub samotnych". Opłata miesięczna dla członków wynosi 20 frs. Ludzie pozbawieni rodzin mogą tu spędzać czas, jeść, odpoczywać, czytać, grać w szachy, w bridge'a. Opiekę nad klubem objął „L'Intransigeant".

(×) **Żmije w szkole.** O niezwykłem zdarzeniu donoszą z Kratova, w Jugosławji. Podczas wykładu w IV oddziale tamtejszej szkoły powszechnej, jedna z dziewczynek, stojących w pobliżu nauczycielki, krzyknęła przeraźliwie i zaczęła się chwiać. Podbiegłszy do dziewczynki nauczycielka, spostrzegła przerażona, że dokoła nogi dziecka owinęła się żmija. Wezwała więc pomocy, gdy tymczasem reszta dzieci uciekła w popłochu z klasy. Nadbiegłej służbie powiodło się usunąć z nogi dziewczynki i zabić jadowitego gada. Sądzono, że na tem się skończy. Tymczasem dni następnych żmije zaczęły się ukazywać po dwie i trzy w innych klasach, tak, że musiano zawiesić wykłady w szkole. Ogółem zabito już przeszło 20 żmij. Skąd się jednak wzięły w budynku szkolnym — niewiadomo. Na szczęście żadne z dzieci nie było ukąszone.

(×) **Legenda o wymierających Indjanach.** Istnieje w Stanach Zjednoczonych specjalny urząd, Indian-Bureau, któremu podlegają wszyscy zamieszkujący Amerykę czerwonoskórzy. Do urzędu, znajdującego się w Waszyngtonie, zwracają się wszyscy Indjanie Ameryki i znajdują tam pomoc i opiekę. Otóż Indian-Bureau ogłosiło niedawno tablicę statystyczną, zawierającą cyfrowe dane, dotyczące wszystkich plemion indyjskich. Dowiadujemy się z tej tablicy, że pogląd na rasę indyjską, jako na rasę wymierającą, jest z gruntu fałszywy i niezgodny z istotnym stanem rzeczy. W roku 1870 Stany Zjednoczone zamieszkiwało 300,000 czerwonoskórych; podczas gdy spisy ludności z roku 1928 określiły ich liczbę na 350,000. Następne lata wskazują dalszy przyrost.

Nowy morderczy samolot

W Brough (Yorkshire) w Anglji, ukończono budowę nowego wielkiego samolotu wojskowego, latającego statku, który zupełnie zrewolucjonizuje warunki walki powietrznej. Jeżeli dotychczas nazywano okrętami powietrznemi niektóre samoloty, była w tem zawsze pewna przesada. Ten samolot zasługuje jednak w zupełności na powyższą nazwę.

Jest to pierwszy aeroplan, który posiada wśród swojego uzbrojenia armatę ciężkiego kalibru; pociski jej eksplodować będą w czasie walk powietrznych, rażąc śmiertelnie samoloty nieprzyjacielskie. Podczas ostatniej wojny światowej samoloty miały tylko karabiny maszynowe; żaden z nich nie posiadał nawet lekkokalibrowej armatki. Dotychczas nie umiano skonstruować statku powietrznego, który mógłby unieść cięższą broń. Teraz dopiero rozwiązano to niezmiernie trudne zadanie; ani ciężar, ani nawet wstrząs, który następuje wskutek wystrzału ciężkiego działa, nie będzie już stanowił przeszkody w locie. Działo tego samolotu może oddawać 100 strzałów na minutę, strzelając pociskami półtorafuntowemi; donośność jego wynosi milę angielską. Będzie to straszliwa broń przeciwko innym samolotom, a zwłaszcza przeciw balonom sterowym. Doświadczenia ostatniej wojny wykazały, iż aeroplan podziurawiony nawet kulami jak rzeszoto nie spada jednak, póki najistotniejsze części jego motoru pozostały nietknięte. Armata nowego aeroplanu angielskiego będzie niesłychanie groźna przedewszystkiem dla motorów; pozatem pociski jej razić będą skutecznie tanki i łodzie podwodne.

Jest to, oczywiście, dopiero początek. Niewątpliwie z czasem dojdzie do zastosowania w lotnictwie jeszcze potężniejszych dział. Tak samo przyjdzie z czasem do opancerzania samolotów. Jak na dziś i ta inowacja jest dość doniosła. Wy starczy powiedzieć, że armata nowego płatowca angielskiego ulokowana jest właściwie na 70-tonnowej latającej platformie, która może się przesuwać z miejsca na miejsce z szybkością 132 mil. na godzinę (około 200 kilometrów), w promieniu działania 1,500 mil (przeszło 2,000 kilometrów). R.

Dobra metoda.

— Doktorze, czy pańska metoda zwalczania tremy jest skuteczna?

— Bezwzględnie, wczoraj przyszedł do mnie jeden z pacjentów i usiłował pożyczyć odemnie pięćset franków. (Journal).

Nasze dzieci.

— Co robi twój mały braciszek? Biega już?

— Nie, ale ma już nogi. (Le Rire).

Nowa forma.

— Zadziwiające, ile dowcipów pojawia się na na temat pożyczania!

— Tak... to smutne... bo właśnie chciałem się ciebie zapytać, czy pożyczyłbyś mi 10 funtów. (Tit-Bits).

Laureat nagrody Nobla. Laureat tegoroczny nagrody literackiej Nobla, pisarz rosyjski Iwan Bunin, udziela wywiadu prasie paryskiej.

Czy wiecie że...

...świder wiertniczy w kopalni w Meksyku dotarł do 3,328 metrów głębokości nie natrafiając na naftę. To też tytuł „Najgłębszego szybu naftowego" przypadł w udziale kopalni kalifornijskiej głębokiej na 2,961 metrów.

...w Berlinie ukonstytuowała się rada naczelna budowy szos samochodowych. Jedna z szos będzie szła wzdłuż Renu z odnogą do Homburga.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

PIĄTEK, 24 LISTOPADA.

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kW.

7'00 Audycja poranna. 11'40 Przegląd Prasy Polskiej. 11'50 Odczyt. 11'57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa 12'05 Muzyka gramof. 12'30 Dziennik południowy. 12'38 Muzyka gramof. 13'00 Komunikat Min. Opieki Społ. dla P. U. P. P. 15'25 Wiadomości eksport. 15'30 Wiadomości gospod. 15'40 Koncert. 15'55 Muzyka gramof. 16'40 Odczyt. 16'55 Koncert. 17'40 Koncert. 17'50 Wiadomości rolnicze. 18'00 Odczyt aktualny. 18'20 Muzyka lekka. 18'50 Feljeton. 19'05 Rozmaitości. 19'20 Odczyt aktualny. 19'25 Feljeton aktualny. 19'40 Wiadomości sport. 19'47 Dziennik wiecz. 20'00 Pogadanka muzyczna. 20'15 Koncert. 22'40 Muzyka gramof. 23'00 Komunikaty. 23'05 D. e-muzyki gramofonowej.

PIĄTEK, 24 LISTOPADA.

Katowice — fala 408,7 m. moc 12 KW.

7'00—12'05 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12'05—13'00 Transm. z Warsz. i Lwowa. 15'20 Wiadomości gospodarcze. 15'25 — 15'40 Transm. z Warsz. 15'40 Komunikaty Zw. Młodzieży Polsk. 15'45 Kronika harcerska. 15'50 Muzyka gramof. 16'40 — 17'40 Transm. z Warsz. 17'40 Muzyka gramofon. 18'00 — 19'05 Transm. z Warszawy. 19'05 Rozmaitości 19'10 Odczyt. 19'25 — 23'00 Transm. z Warsz. 23'00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

Czy jesteś już członkiem Tow. Pop. Bud. Publ. Szk. Powsz.

A. CHRISTIE. 39.

ZABÓJSTWO Rogera Ackroyda

POWIEŚĆ.

— Tak, to prawda, proszę pana. Pomyślałem, że jeżeli ktoś szantażował pana Ackroyda, to i ja mogłem z tego wyciągnąć jakąś korzyść.

Na twarzy detektywa ukazała się dziwny wyraz.

— Czy zauważyliście już przedtem, że pan Ackroyd jest szantażowany?

— O, nie proszę pana. Byłem nawet tem bardzo zdziwiony. Człowiek, prowadzący tak spokojne życie...

— Ale coście słyszeli?

— Bardzo niewiele, prosze pana. Coś jakby się przeciwko mnie sprzysięgło tego wieczora. Miałem dużo zajęcia w kredensie, a ile razy zbliżałem się do drzwi, zawsze mi przeszkadzano. Za pierwszym razem zobaczył mnie, wychodząc, doktór Sheppard. Potem pan Raymund minął mnie w hallu i skierował się w tę stronę. Wreszcie, kiedy zbliżałem się z tacą, spotkałem pannę Florę.

Puaro patrzył długo na kamerdynera, jakby chcąc przekonać się o jego szczerości. Piotr wytrzymał to spojrzenie.

— Przypuszczam, że pan mi wierzy. Od samego początku bałem się, żeby policja nie położyła ręki na tej starej historji z majorem Ellerby i nie zaczęła mnie podejrzewać.

— Dobrze, — powiedział wreszcie Puaro, — jestem skłonny wam wierzyć, ale muszę was jeszcze o coś zapytać. Pokażcie mi waszą książeczkę oszczędnościową, bo nie wątpię że ją posiadacie.

— Tak jest, mam nawet przy sobie,— przyznał się kamerdyner i bez najmniejszego wahania wyjął książeczkę z kieszeni.

Puaro wziął cienką, zieloną książeczkę i przejrzał wkłady.

— Aha, widzę, że kupiliście w tym roku za pięćset funtów pożyczkę państwową?

— Tak, proszę pana, mam już więcej niż tysiąc funtów oszczędności, które pochodzą... z mojej poprzedniej znajomości... z majorem Ellerby. Grałem w tym roku z dużem powodzeniem na wyścigach. Jeżeli pan sobie przypomina derby, wygrał fuks, a ja miałem szczęście postawić na niego dwadzieścia funtów.

Puaro zwrócił mu książeczkę.

— A więc dowidzenia, Piotrze. Przypuszczam, że powiedzieliście prawdę. Jeżeli się mylę... tem gorzej dla was, moi kochani.

Kiedy kamerdyner wyszedł, Puaro włożył znowu płaszcz.

— Wychodzi pan? — zapytałem.

— Tak. Złożymy wizytę znakomitemu panu Hammondowi.

— Czy pan wierzy opowiadaniu Piotra?

— Jest dosyć prawdopodobne. Wydaje mi się jasne, o ile nie jest on świetnym aktorem, że myślał naprawdę, jakoby pan Ackroyd był ofiarą szantażu. Znaczyłoby to, że nie znał zupełnie historji pani Ferrars.

— Ale kto w takim razie...

— Kto? Wizyta u pana Hammonda pozwoli nam właśnie ustalić jeden punkt: Albo postawi ona Piotra zupełnie poza tą sprawą... albo...

— Albo?

— Zaczynam nabierać fatalnego zwyczaju niekończenia rozpoczętego zdania, — mruknął detektyw, — ale niech pan nie zwraca na to uwagi.

— A propos, — powiedziałem trochę nieśmiało, — muszę i ja przyznać się panu do czegoś. — Przez roztargnienie wygadałem się — o tej obrączce...

— Jakiej obrączce?

— O tej, którą znalazł pan w basenie ze złotemi rybkami.

— Ach tak! — rzekł Puaro z szerokim uśmiechem.

— Mam nadzieję, że nie weźmie mi pan tego za złe. Postąpiłem bardzo lekkomyślnie.

— Ależ zupełnie nie, mój przyjacielu. — Nie zastrzegałem milczenia w tym względzie. Miał pan więc prawo mówić o naszem odkryciu z kim się panu tylko podobało. Czy ta wiadomość zainteresowała bardzo pana siostrę?

— Jeszcze jak! Moje opowiadanie zrobiło prawdziwą furorę. Wywołało masę różnych hipotez.

— Naprawdę? A jednak to bardzo proste. Wyjaśnienie nasuwa się samo.

— Czyżby? — powiedziałem dosyć sucho.

Puaro zaczął się śmiać.

— Człowiek przezorny nie kompromituje się, — zauważył. — No, ale jesteśmy już przed domem pana Hammonda.

Adwokat był w swoim gabinecie, wprowadzono nas tam zaraz. Podniósł się i przywitał w sposób suchy, jak to było jego zwyczajem.

Puaro przeszedł zaraz do faktów.

— Chciałbym otrzymać od pana kilka informacyj, jeżeli zechce mi ich pan łaskawie udzielić. O ile się nie mylę, był pan adwokatem zmarłej pani Ferrars z King Paddock?

Zauważyłem błysk zdziwienia w oczach prawnika, zanim zdążył nałożyć na swą twarz maskę zawodowej obojętności.

— Istotnie. Wszystkie jej sprawy przechodziły przez moje ręce.

— Doskonale. A teraz, zanim zadam kilka pytań, chciałbym, aby doktór Sheppard coś panu opowiedział. Sądzę, drogi przyjacielu, że nie będzie pan miał nic przeciwko temu, aby opowiedzieć panu mecenasowi przebieg swojej rozmowy z panem Ackroydem w piątek wieczorem?

— Bardzo chętnie, — powiedziałem i zacząłem powtarzać jedno po drugiem wydarzenia tego tragicznego dnia.

Hammond słuchał mnie bardzo uważnie.

— To wszystko, — powiedziałem wreszcie.

— Szantaż! — mruknął w zamyśleniu prawnik.

— To pana dziwi? — zapytał Puaro.

Adwokat zdjął szkła i wytarł je chusteczką.

— Nie — odparł — niezupełnie. Już od jakiegoś czasu to podejrzewałem.

— To prowadzi nas — podjął detektyw — do informacji, po którą tu przyszedłem, gdyż właśnie pan może nas powiadomić o wysokości sum wydatkowanych przez panią Ferrars.

(D. c. n.)

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".